16:32 **Czy japoński teatr kabuki zniknie?**

12:29 **Taktyczna broń jądrowa na Białorusi zagrożeniem dla bezpieczeństwa Europy**

11:54 **Trzecia kadencja Erdogana?**

10:15 **Biodegradowalny plastik nie rozkłada się w oceanach**

O Projekcie Autorzy

WSZYSTKO CO NAJWAŻNIEJSZE

Konto Premium Newsletter

Tematy Tygodnik Miesięcznik Książki Debaty Posłuchaj nas Oglądaj nas Zapisz się!

Dojrzałe państwo dojrzałych obywateli

Prof. Andrzej JAJSZCZYK
Profesor nauk technicznych, wiceprzewodniczący Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC), dyrektor Narodowego Centrum Nauki w latach 2011-2015, członek korespondent PAN. Autor 12 książek, 300 artykułów i 19 patentów. W 2017 nagrodzony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Ryc. Fabien CLAIREFOND

zobacz inne teksty Autora

Niewątpliwie dojrzałość wiąże się z poczuciem własnej wartości, w tym zdolności do zaakceptowania własnej przeszłości – zarówno dumy z tego, co zrobiliśmy, jak i umiejętności przyznania się do własnych błędów oraz zdolności do wyciągnięcia z nich wniosków – pisze prof. Andrzej JAJSZCZYK

Dojrzałość to pojęcie rozmyte i wielowymiarowe. W przypadku ludzi dojrzałość utożsamiamy często z dorosłością będącą stanem dojrzałości fizycznej. Dobrze jednak wiemy, że nie każdą osobę formalnie spełniającą warunki dorosłości, na przykład przekroczenie pewnego wieku, możemy uznać za dojrzałą. Musi ona spełniać jeszcze szereg innych warunków, jak na przykład samodzielność, odpowiedzialność, niezależność czy umiejętność podejmowania racjonalnych decyzji. Zbiór tych warunków różni się zresztą w zależności od otoczenia kulturowego, w którym dana osoba żyje.

Jeszcze większy problem mamy, gdy pojęcie dojrzałości odniesiemy do całego państwa bądź narodu. W tym przypadku kryterium czasu istnienia danego organizmu państwowego sprawdza się dosyć słabo. Można mieć historię rozciągającą się na tysiąclecia, jak Egipt, a uchodzić za kraj mniej dojrzały niż istniejąca niewiele dłużej niż sto lat Estonia. Jaki więc mógłby być zbiór cech, którymi miałoby się charakteryzować państwo dojrzałe? Czy jedną z nich nie powinna być demokracja? Czy w takim razie Chiny, z ich długą historią, ale też niezwykle w ostatnich latach rozwiniętą gospodarką, supernowoczesnymi miastami, znakomitą siecią transportową czy licznymi instytucjami naukowymi światowej klasy nie są krajem dojrzałym? Wydaje się, że w rozważaniach na temat dojrzałości państw powinniśmy ograniczyć się do naszego własnego kręgu kulturowego wywodzącego się z tradycji europejskiej, ze szczególnym naciskiem na jej zachodnią część, pamiętając, że podobny, wywodzący się z naszego kontynentu system wartości przyjęły także niektóre kraje znajdujące się poza Europą. Nie mam wątpliwości, że w naszym polskim przypadku dobrze funkcjonująca demokracja jest jednym z głównych wyróżników dojrzałości.

> *Musimy także zdawać sobie sprawę, że nie ma czegoś takiego jak dojrzałość ostateczna – dojrzewanie to nieustający proces, mający swoje wzloty i upadki, przerywany przez niespodziewane wydarzenia czy katastrofy, a także okresy nieciągłości. Dobrym przykładem jest tu Polska, której instytucje, siła ekonomiczna i znaczenie militarne dojrzewały szybko na przykład za czasów Kazimierza Wielkiego czy Jagiellonów, a proces ten uległ regresowi u schyłku Pierwszej Rzeczypospolitej. Absolutną katastrofą były rozbiory, niemiecko-sowiecka okupacja w czasie II wojny światowej czy lata powojennego komunizmu. Ale nawet wtedy, w tych czarnych okresach historii naszego kraju, poza czasem okupacji, trwały punktowo procesy dojrzewania nas jako narodu – rosło poczucie tożsamości, zmniejszał się analfabetyzm, modernizowały się stosunki społeczne, powstawały nowoczesne instytucje. To wszystko pozwoliło nam odrodzić się jako aspirującemu do nowoczesności państwu.*

Jak więc ocenić obecny stan dojrzałości naszego kraju? W sferze materialnej osiągnęliśmy w ostatnich ponad trzydziestu latach ogromny sukces dzięki wysiłkowi i przemyślności własnych obywateli, ale także dzięki wielkiemu materialnemu, intelektualnemu i proceduralnemu wsparciu naszych bogatszych partnerów z Unii Europejskiej. Jest oczywiste, że wspomniany sukces nie dotyczył wszystkich jednakowo, ale i tak swoim zasięgiem objął przytłaczającą większość mieszkańców Polski.

Niewątpliwie dojrzałość wiąże się z poczuciem własnej wartości, w tym zdolności do zaakceptowania własnej przeszłości – zarówno dumy z tego, co zrobiliśmy, jak i umiejętności przyznania się do własnych błędów oraz zdolności do wyciągnięcia z nich wniosków. Dotyczy to także historii kraju, z którym się identyfikujemy. Proces takiego dojrzewania dobrze widać w ostatnich kilkudziesięciu latach na przykład w Wielkiej Brytanii, mierzącej się z dziedzictwem kolonializmu, czy wśród znacznej części Niemców pragnących rozliczyć się z horrorem hitleryzmu. Rozliczenie z niechlubną przeszłością, mimo pewnych wysiłków, gorzej wygląda w Japonii czy na Bałkanach, a już zupełnie źle w Rosji czy Turcji. Niestety, próby szczerego zmierzenia się z ciemnymi kartami naszej własnej historii są i u nas niekiedy, moim zdaniem niesłusznie, utożsamiane z brakiem patriotyzmu czy wręcz chęcią szkodzenia własnemu krajowi. Nic bardziej błędnego! Nie darmo w tradycji chrześcijańskiej pamiętamy o słowach „prawda was wyzwoli". Badając własne błędy i nie bojąc się ich ujawnić oraz gdy trzeba je potępić, okazujemy naszą dojrzałość i zdrowy dystans do samych siebie. Robimy to nie dla innych, nawet nie tych przez nas kiedyś skrzywdzonych, ale dla nas samych, byśmy mogli stać się lepsi i nie zawieść w przyszłości. W ten sposób przy okazji wytrącamy oręż z rąk tych, którzy nie życzą nam dobrze bądź są do nas po prostu uprzedzeni.

Ważną oznaką dojrzałości jest zdolność do współpracy z innymi i umiejętność walki o własną pomyślność. Banałem jest obserwacja, że świat współczesny jest bardzo skomplikowany, a interesy narodowe są wplecione w gęstą tkankę interesów globalnych. Kraj średniej wielkości, jakim jest Polska, nie ma innego wyjścia, jak współpracować z innymi. Nie mam wątpliwości, że historycznie niezwykłą dla nas szansą jest członkostwo w Unii Europejskiej. Obywatele naszego kraju, wypowiadając się w referendum w sprawie wstąpienia do tej organizacji, wykazali się wielką dojrzałością, oddając tym samym cząstkę naszej suwerenności, ale zyskując znacznie więcej. To przede wszystkim pokój, bezpieczniejsze granice, ale także szanse na szybszy rozwój gospodarczy i społeczny. Przez ostatnie prawie dwadzieścia lat pokazaliśmy, że możemy sprawnie funkcjonować w ramach szerszego organizmu politycznego. Ale jeżeli chodzi o naszą pozycję wewnątrz Unii, mamy jeszcze sporo do zrobienia. Większość elit europejskich dobrze rozumie, że powodzenie krajów, z których pochodzą, zależy w ogromnej mierze od powodzenia Unii jako całości. To zdecydowanie nie jest gra o sumie zerowej, w której powodzenie jednego musi się wiązać z klęską innego. Stąd też wśród europejskich polityków przeważa przekonanie, że powinno się pomagać słabszym partnerom, na czym korzysta także Polska. Jednocześnie trwa cicha walka o własne, partykularne interesy, szczególnie gospodarcze. Dzieje się to głównie metodami polegającymi na negocjacjach i umiejętnym lobbowaniu, opartymi na pozyskiwaniu wiedzy na temat funkcjonowania całej Unii, a także jej poszczególnych członków.

> *Niestety, mam wrażenie, że radzimy sobie w tym obszarze znacznie słabiej niż nasi partnerzy. Wystarczy porównać wielkość różnego rodzaju narodowych biur analitycznych i lobbystycznych związanych z gospodarką, nauką i kulturą, znajdujących się w Brukseli czy Strasburgu. I nie chodzi tu tylko o bezwzględną wielkość, ale także o kompetencje zatrudnionych w nich osób. Nie raz spotykałem się w Brukseli z pytaniami moich niemieckich, hiszpańskich czy włoskich kolegów – dlaczego tak rzadko przedstawiciele Polski wychodzą z inicjatywami w unijnych ciałach czy nawet uczestniczą w ważnych spotkaniach dyskusyjnych o europejskich sprawach?*

Z pewnym zażenowaniem niejednokrotnie zauważałem, że o nasze polskie interesy zabiegają niekiedy parlamentarzyści, urzędnicy czy lobbyści z innych krajów, widząc w tym po prostu interes całej Unii. Najmniej skuteczną metodą w załatwianiu unijnych spraw, świadczącą o niedojrzałości, jest obrażanie się czy „tupanie nóżką". Co oczywiście nie oznacza, że niekiedy nie należy twardo stać przy swoich racjach, ale warto to robić z klasą i odpowiednim przygotowaniem, w tym we współpracy z innymi krajami. To znacznie skuteczniejsze niż głośne pokrzykiwanie i łajanie innych. Dojrzałość to także rozumienie interesu wspólnego, który oddziałuje później na nasz narodowy – przykładowo, kupując samoloty we Francji, powiększamy dochód narodowy tego kraju, co przekłada się na tamtejsze dochody podatkowe, z których potem korzystamy w postaci unijnych dotacji. Mechanizm ten nie działa w przypadku zakupów poza Unią Europejską. Oczywiście decyzje zakupowe zależą także od wielu innych czynników i wspomniana przesłanka jest tylko jednym z nich.

Kraje dojrzałe charakteryzują się także sprawczością ich rządów. Sprawczość ta wymaga kompetencji i charakteru rządzących, by dla dobra kraju przeprowadzać także niepopularne, ale konieczne reformy. Wiąże się to z dojrzałością samego społeczeństwa, rozumiejącego konieczność takich zmian i odpornego na tani populizm. O ile na przykład dojrzalsi są od nas Szwajcarzy, którzy w ogólnokrajowym referendum odrzucili hojną ofertę płacy gwarantowanej, gdyż zdawali sobie sprawę z jej potencjalnych skutków – wynik absolutnie nie do pomyślenia w naszym kraju. Marną pociechą jest to, że i inne kraje borykają się z niedojrzałością wielu grup społecznych. Przykładem jest tu Francja targana ostatnio burzliwymi protestami przeciwko koniecznemu, moim zdaniem, przedłużeniu wieku emerytalnego. Dojrzałość społeczeństw i polityków powoduje, że niekiedy wystarczają dobre obyczaje, nieobwarowane skomplikowanymi przepisami zapewniającymi sprawne funkcjonowanie różnych instytucji. Przykładowo, u naszego zachodniego sąsiada rektorów uczelni mianują rządy poszczególnych krajów związkowych. Zawsze są to osoby kompetentne i poważane, nieuwikłane w bieżącą politykę. Byłbym jednak zaniepokojony, gdyby w naszym kraju rektorów mianowali politycy, tak jak to się dzieje w Niemczech.

Dojrzałość to także rozumienie tego, że interes społeczny powinien górować nad interesem indywidualnym, jakkolwiek potrzebna jest tu równowaga zabezpieczająca prawa, w tym własnościowe, jednostek. Dobrym przykładem jest tu planowanie przestrzenne, gdzie interesy społeczeństwa zderzają się niekiedy z interesami inwestorów. Niestety, w tym obszarze ponosiliśmy w ostatnich kilkudziesięciu latach klęskę za klęską. Podobnie wygląda sprawa utrzymywania bioróżnorodności i zachowania naszego środowiska przyrodniczego. Żadne zyski nie usprawiedliwiają na przykład wycinki kilkusetletnich drzew rosnących w resztkach Puszczy Karpackiej.

> *Nie ma dojrzałych krajów bez dojrzałych obywateli. Dojrzałość ta przejawia się m.in. czynnym uczestnictwem w wyborach. Tu nie wyglądamy dobrze – około połowa naszych rodaków nie bierze udziału w wybieraniu swoich przedstawicieli do ciał różnych szczebli. Dojrzałość to także odwaga, empatia, tolerancja i akceptacja różnorodności. Nie oznacza to oczywiście akceptacji wszelkich postaw czy zachowań.*

Czy można przyspieszyć procesy dojrzewania nas jako narodu? Kluczem jest tu, moim zdaniem, mądra edukacja, pozwalająca na rozwój zdolności jednostek i kształtująca światłych, pracowitych i empatycznych obywateli. Bez tego nie możemy marzyć o stworzeniu dostatniego i przyjaznego społeczeństwa, będącego równoprawnym członkiem wspólnoty międzynarodowej.

Andrzej Jajszczyk

© Materiał chroniony prawem autorskim. Dalsze rozpowszechnianie wyłącznie za zgodą wydawcy.

5 maja 2023

Pierwszy raz na Wszystko Co Najważniejsze?
Aby nie ominąć istotnych opinii, raz w tygodniu w niedzielę rano wysyłamy bezpłatny newsletter. Zapraszamy do zapisania się:

* pola obowiązkowe

Adres Mail*
Imię
Nazwisko*
Zapisz się

ZNASZ WSZYSTKO CO NAJWAŻNIEJSZE? POZNAJ!
Oferta zapoznawcza: nr 47-52 miesięcznika i dwa nasze książkowe bestsellery
59 zł

Polecamy

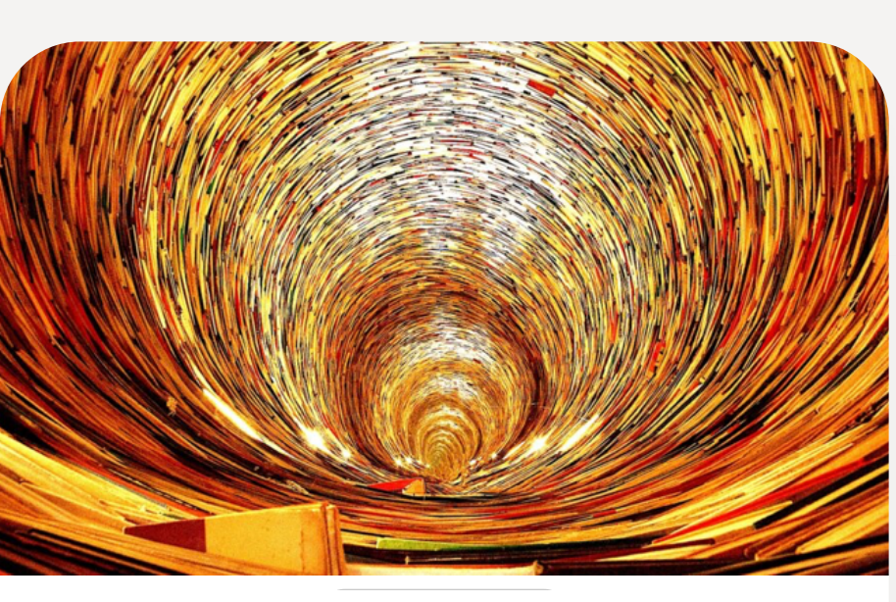
Jacques ATTALI
Jacques ATTALI
Najważniejsza jest edukacja

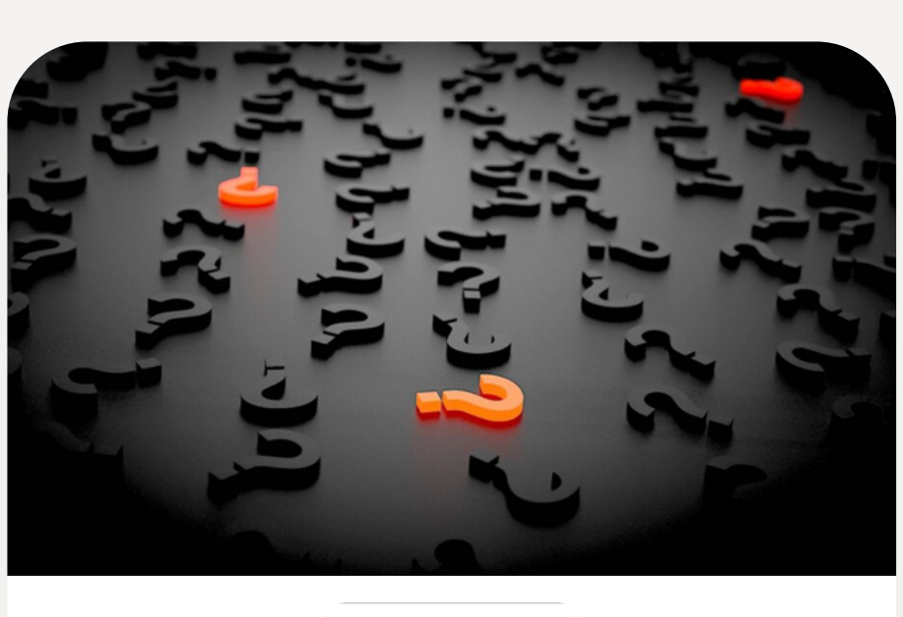
Prof. Michał KLEIBER
Po pierwsze - edukacja

Kieran EGAN
Kieran EGAN
Mamy większy problem ze szkołą, niż możemy to sobie wyobrazić

prof. Peter TEMIN
To edukacja zadecyduje o naszej przyszłości

Prof. Andreas SCHLEICHER
Szkoły muszą kształcić najwyższej jakości ludzi, a nie drugiej jakości roboty

Justyna ORŁOWSKA
Odpoczynek nie hańbi. Warto inwestować w wolny czas

Andrzej KRAJEWSKI
Fabryka papierowych dyplomów

Prof. Piotr DŁUGOSZ
Kolejne stracone pokolenie?

Wszystko Co Najważniejsze

Tygodnik opinii wydawany przez
Instytut Nowych Mediów

Red. naczelny: Prof. Michał KLEIBER

Adres Wydawcy i Redakcji:
ul. M. Konopnickiej 6,
00-491 Warszawa

ISSN 2449-7991

Copyright 2012 - 2023 © Wszystko co najważniejsze